

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/42129,Aresztowanie-i-uwiezienie-biskupa-Antoniego-Baraniaka.html>  
2021-02-24, 19:27

## Aresztowanie i uwięzienie biskupa Antoniego Baraniaka

**Z aresztowaniem prymasa Stefana Wyszyńskiego wiązało się silne uderzenie w struktury Kościoła; celem tego było przede wszystkim sterroryzowanie pozostałych na wolności hierarchów. Kilka godzin po zatrzymaniu kardynała, nad ranem 26 września 1953 r., funkcjonariusze MBP - na podstawie nakazu wystawionego przez prokuraturę wojskową - aresztowali w Domu Arcybiskupim w Warszawie sufragana gnieźnieńskiego, kapelana prymasowskiego, biskupa Antoniego Baraniaka.**



Ks. abp  
Antoni  
Baraniak

W areszcie na Mokotowie poddano go śledztwu na podstawie art. 7 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy kraju z 13 czerwca 1946 r. i art. 86 kkWP. Więziono go bez procesu 27 miesięcy, poddając torturom: dawano mu m.in. zastrzyki (hierarcha do końca życia miał do nich uraz psychiczny; nie lubił też, gdy ktoś za nim stał), zatrutowano organizm, trzymano w fekaliach, przez kilka dni i nocy więziono nago w wilgotnej celi, spuszczano krople wody na głowę.

Biskupowi, wbrew regulaminowi, nie pozwolono na pisanie i otrzymywanie listów, widzenia z rodziną i praktyki kapłańskie, mimo wielokrotnych jego interwencji u władz śledczych i więziennych, a także inspekcji prokuratorskich. Podobnie jak w wypadku prymasa, planowano także jego proces pokazowy. Według dokumentu sporządzonego w sierpniu 1955 r. przez dyrektora Departamentu VI KdsBP (Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego - red.) ppłk. Józefa Dziemidoka nie przeprowadzono go ze względu na brak przekonujących materiałów do sądenia.

21 grudnia 1955 r. zwolniono biskupa z więzienia; zniszczonego fizycznie i psychicznie, internowano w Marszałkach. Dzięki staraniom Episkopatu w marcu 1956 r. otrzymał zgodę na kurację w Krynicy. Prymas Wyszyński po zwolnieniu z internowania wielokrotnie powtarzał, że Baraniak był prawdziwym męczennikiem, a na jego pogrzebie powiedział, że to, co przygotowywano przeciwko niemu, biskup wziął na swoje ramiona.

Aresztowania prymasa Wyszyńskiego i biskupa Baraniaka były ostatnimi z serii zatrzymań

tych spośród wyższych duchownych, którzy stanowili w ocenach władz największe zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i którzy ze względu na zdecydowanie opozycyjne stanowisko wobec reżimu stali na przeszkodzie realizacji jego szeroko rozumianych założeń politycznych. Te bezprawne działania okresowo skutecznie ograniczyły wpływ pozostałych duchownych na życie publiczne; pozwoliły też władzom na ingerencję w wewnętrzne sprawy Kościoła. Uderzały w spójność tej instytucji – w tym czasie silnie scentralizowanej, administrowanej nierzadko osobiście przez prymasa Wyszyńskiego, wyposażonego w kwietniu 1951 r. przez Piusa XII w specjalne pełnomocnictwa umożliwiające mu podejmowanie w kraju rozstrzygnięć normalnie zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej.

Dobłą ilustracją tej sytuacji jest wypowiedź jednego z duchownych z października 1953 r., w której tak oceniał sytuację po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego: „Wielu księży wyraźnie zdradza ochotę przyjęcia koncepcji państwa i współpracy z rządem. Zdaje mi się, że walka wchodzi w nowy etap. Dziś widzę jasno, że nie możemy być pewni nikogo wśród nas. Wieloletnie kary w ostatnich procesach zacięły nad klerem i wskazały wyraźny rozłam. Trzeba by wielkiego wstrząsu, by ci ludzie powrócili na łono Kościoła”. Zneutralizowanie najbardziej niebezpiecznych z punktu widzenia władz duchownych rodziło nadzieje na dalszą zwięźzoną sukcesem ingerencję w życie wewnętrzne Kościoła – w tym jego politykę personalną. Izolacja hierarchów wytworzyła korzystną sytuację, dzięki której reżim mógł znacznie skuteczniej realizować proces podporządkowywania sobie struktur zastraszonego i zdezorientowanego nową rzeczywistością polityczną Kościoła.

(...)

W notatce z sierpnia 1955 r. ppłk Dziemidok poruszył sprawę aresztowanych biskupa Antoniego Baraniaka i prymasa Stefana Wyszyńskiego. Odnośnie do tego pierwszego stwierdzał brak wystarczających podstaw do procesu. Pisał: „Stan zdrowia bardzo słaby. Z celi wypowiada się, iż podpisałby deklarację, żeby tylko wyjść. Tylko nie wie, czego od niego zażądają. Wierzy w wojnę i zwycięstwo Zachodu, ale nie chciałby siedzieć w więzieniu do tego czasu. Jeśliby go zwolnili, zamknąłby się w klasztorze, oddałby się jedynie Bogu, odepchnąłby sprawy ziemskie od siebie”. Dyrektor Departamentu VI uważał, że z biskupem należało porozmawiać, by złożył oświadczenie potępiające jego działalność i wrogi stosunek do PRL. Postulował zwolnienie go z więzienia, z jednoczesnym zakazem pełnienia jakichkolwiek funkcji i czynności publicznych. Chciał zarazem wymusić na Episkopacie osadzenie Baraniaka w klasztorze.

10 sierpnia 1955 r. przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski biskup Klepacz wysłał do premiera pismo dotyczące uwolnienia biskupa Baraniaka. Jesienią 1955 r. nie było to jednak w ogóle rozpatrywane przez władze, co potwierdził 28 października Cyrankiewicz w rozmowie z Klepaczem. Biskup uzyskał od premiera obietnicę, że do procesu Baraniaka nie dojdzie i że zostanie on zwolniony i osadzony w jednym z klasztorów. Pod koniec października 1955 r., jeszcze w więzieniu, Baraniak dostał od przedstawiciela UdsW (Urzędu do Spraw Wyznań – red.) do odczytania i podpisania na dowód przyjęcia do wiadomości pismo Urzędu, w którym zakazano mu powrotu do miejsca stałego

zamieszkania, wyznaczono nowe miejsce izolacji, z którego zabroniono mu się oddalać i wykonywać funkcje religijne, liturgiczne i hierarchiczne związane z jego godnością biskupią. Odpisu dokumentu nie otrzymał, co było niezgodne z procedurą karną. Z kolei 29 grudnia 1955 r. przedstawiciel NPW przedłożył biskupowi do przeczytania i podpisania pismo, w którym prokurator wojskowy uchylił w stosunku do niego postanowienie o osadzeniu w areszcie śledczym. Tego dnia hierarcha został odwieziony z więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie do domu salezjańskiego w Marszałkach koło Ostrzeszowa, gdzie internowano go bez nadzoru policyjnego.

W maju 1956 r. Baraniak otrzymał z NPW pismo zawiadamiające go, że śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone 23 kwietnia tego roku. Biskupowi nie przywrócono jednak swobód obywatelskich, ograniczonych 29 grudnia 1955 r., zezwolono natomiast na widywanie się z najbliższymi członkami rodziny, przewodniczącym Konferencji Episkopatu biskupem Klepaczem i sekretarzem Episkopatu biskupem Choromańskim. Baraniak zwrócił się do Choromańskiego z prośbą o wyjaśnienie mu jego sytuacji prawnej, bo nie zgadzał się dalej uznawać ograniczeń swobód obywatelskich i biskupich.

8 czerwca 1956 r. prymas Wyszyński instruował listownie Episkopat o krokach, jakie należało podjąć u władz w sprawie Baraniaka. Treść tej korespondencji jest dotąd nieznana. Do zmiany warunków internowania biskupa Baraniaka przyczyniły się w jakimś stopniu interwencje Episkopatu (np. prośba przewodniczącego Konferencji Episkopatu do Cyrankiewicza o uwolnienie hierarchy wystosowana 10 sierpnia 1955 r.). Ceną, jaką hierarchowie musieli za to zapłacić (podobnie zresztą jak w przypadku przeniesienia w październiku 1955 r. prymasa Wyszyńskiego z Prudnika do Komańczy), było ich zobowiązanie do uczynienia wszystkiego, by zmienione warunki izolacji biskupa nie zostały wykorzystane przez kogokolwiek do wystąpień przeciwko władzom państwowym. W marcu 1956 r. na skutek starań Episkopatu biskup Baraniak otrzymał zgodę na kurację w Krynicy. Wolność odzyskał w październiku 1956 r.

**Fragment książki Bartłomieja Noszczaka „Polityka Państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953-1956”, wyd. IPN, Warszawa 2008 ([do pobrania](#))**